Nr. 20. Lwów dnia 13. Listopada 1897. Rok XXX. Tom LX.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości conajmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.

Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21. [Hotel Angielski].

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Ustawa o środkach żywności i ich podrabianiu.

Z dniem 14. października r. b. weszła w życie nowa ustawa dotycząca obrotu środkami pożywienia i niektórymi przedmiotami konsumcyi, z dnia 16. stycznia 1896, l. 89, Dz. U. P. z r. 1897.

Ustawa ta bardzo potrzebna ma na celu usunąć cały szereg nadużyć i braków, jakie zagnieździły się w wyrabianiu i sprzedaży artykułów żywności i chronić publiczność konsumującą przed kupowaniem i spożywaniem środków pożywienia fałszowanych, zepsutych lub wprost zdrowiu szkodliwych. Celem należytego przeprowadzenia tej ustawy otworzono już przed kilku laty komisyę mającą dla Austryi opracować pewien rodzaj kodeksu o artykułach pożywienia. Kodeks ten ma zawierać punkta decydujące przy ocenianiu artykułów żywności i metody badania tych artykułów, a tem samem stanowić podstawę dla wszystkich rozporządzeń wykonawczych i instrukcyj, które rząd dla przeprowadzenia ustawy wydać zamyśla. Znaczenie tego kodeksu o artykułach żywności leży głównie w tem, że ustanowi on jednolite — dla całego państwa metody badania i oceniania jakości środków żywnościowych, które w ewentualnych sporach będą decydowały.

Ponieważ dla rolników, jako producentów artykułów żywności *par excellence* nie mogą być obojętnemi wymagania, jakie stawia nowa ustawa i wspomniany z nią w związku będący kodeks o artykułach żywności, przeto zapoznamy czytelników „Rolnika" z ważniejszymi przepisami ustawy, tudzież, ze wskazówkami zawartemi w kodeksie, o ile rozumie się wskazówki te już zostały opracowane.

Przedewszystkiem powstaje kwestya, co są artykuły żywności, środki pożywienia (*Lebensmittel*), bo ustawa do nich tylko ma zastosowanie. Motywa do ustawy określają jako artykuły żywności, wszystkie produkta, które ludzie mogą spożywać lub pić, bez względu na to, czy można je wprost już użyć, czy też muszą one być wprzód przetworzone, przygotowane. Więc zboże, jarzyny, owoce itd. to są środki pożywienia w myśl ustawy, natomiast żyjące zwierzęta (n. p. drób) tylko wtedy mogą podchodzić pod pojęcie „artykułów żywności", jeżeli sprzedający wiedział, że mają one służyć dla pożywienia ludzi.

Otóż wedle §. 11-go ustawy staje się winnym przekroczenia (w myśl kodeksu karnego) i ma być karanym aresztem od jednego tygodnia do trzech miesięcy, z czem może być połączona i kara pieniężna do 500 zł. w. a.; lub tylko kara pieniężna od 5—500 zł. w. a.

1. Kto środki żywności, w celu wprowadzenia w błąd w handlu i obrocie podrabia lub fałszuje.

2. Kto świadomie trzyma do zbytu środki żywności podrobione, sfałszowane, zepsute, niedojrzałe lub takie, które straciły na swej wartości pożywnej, w formie lub pod oznaczeniem zdolnem w błąd wprowadzić.

3. Kto środki żywności, celem wprowadzania wbłąd pod fałszywem oznaczeniem trzyma do zbytu lub sprzedaje.

4. Kto świadomie sprzedaje środki żywności podrobione, sfałszowane, zepsute, niedojrzałe, lub takie, które na swej wartości pożywnej — o ile kupujący nie wiedział o tym stanie rzeczy lub nie musiał oczywiście go poznać.

Wedle §. 12-go: Kto oznaczone wyżej w punktach 2. i 4. §. 11-go działania przedsiębierze lekkomyślnie (nie z rozmysłu!) lub kto lekkomyślnie trzyma do zbytu lub sprzedaje środki żywności, zaopatrzone dla wprowadzania w błąd fałszywem oznaczeniem, staje się winnym przekro-

czenia i ma być karanym aresztem od 3—4 dni, z czem może być połączona i kara pieniężna do 100 zł. w. a,, lub tylko karą pieniężną od 5—300 zł. w. a.

Ustawa nie podała definicyi ani „podrabiania“ ani „fałszowania“ zostawiając sądom orzekanie, czy w poszczególnym wypadku zachodzi naśladownictwo lub sfałszowanie.

W ogóle przy „fałszowaniu“ towar odpowiada swemu oznaczeniu (więc n. p. zboże jest rzeczywiście zbożem), tylko istota produktu jest gorszą, niż z danego pozoru należałoby wnosić. Fałszowanie może nastąpić, albo:

1. W ten sposób, ze towar pogarsza się przez odjęcie mu pewnych części składowych (n. p. przez zebranie śmietanki z mleka, które potem sprzedaje się jako niezbierane) lub dodanie doń substancyi obcych (n. p. przez dolewanie wody do mleka.)

2. na tej drodze, że pewne bezwartościowe części składowe, które towar pogarszają w nim się zostawia (n. p. pozostawia się większą ilość wody w maśle.)

3- w ten sposób, że bez pogorszenia substancyi towaru nadaje mu się pozór leszego gatunku, lub pogorszenie w towarze zaszłe zakrywa sie (n. p. olejowanie zboża, mięszanie lepszych gatunków mąki z mąką lichszą itd.)

§. 13. ustawy omawianej zastrzega nadto w ustępie pierwszym, że: nie uważa się tego, że fałszywe oznaczanie artykułu żywności. jeżeli tenże pod oznaczeniem co do istoty i jakości towaru powszechnie używanem w obrót puszczono, a oznaczenia tego nie dano w zamiarze wprowadzenia w błąd.

A w ustępie drugim dodaje tenże §., że nie należy także uważać za fałszowanie artykułu żywności domięszania doń nieszkodliwych substancyj lub zmięszania z nieszkodliwymi środkami w tym celu, aby artykuł zrobić wytrzymalszym na długie przechowywanie, przesyłkę, lub do użycia odpowiedniejszym, jeżeli tylko przez ten proceder ani nie zwiększa się wagi i miary dla wprowadzenia w błąd, ani nie ukrywa gorszej jakości artykułu żywności.

Wedle §. 14-go ustawy, staje się winnym przekroczenia i ma być karanym aresztem od jednego tygodnia do trzech miesięcy — z czem może być połączoną i kara pieniężna do 500 zł. w. a. — ; albo tylko kara pieniężna od 5—500 zł. w. a.:

1. Kto lekkomyślnie artykuły żywności przeznaczone do handlu i obrotu w ten sposób sporządza lub konserwuje. że używanie tychże jest w stanie zaszkodzić zdrowiu ludzkiemu.

2. Kto lekkomyślnie przedmioty, których używanie może szkodzić zdrowiu ludzkiemu, jako środki żywności trzyma do zbytu, sprzedaje lub w ogóle w obrót wprowadza.

A wedle §. 15-go staje się winnym także przekroczenia i ma być karany aresztem od trzech dni do trzech miesięcy — z czem może się łączyć i kara pieniężna do 500 zł. w. a. — ; lub tylko kara pieniężna od 5 zł. do 500 zł. w. a.:

1. Kto lekkomyślnie w ten sposób wyrabia lub przysposabia: naczynia kuchenne, do jedzenia, lub picia, albo naczynia i sprzęty, które przeznaczone są do przechowywania w nich środków żywności, lub do używania przy tychże, dalej wagi i miary przeznaczone do używania przy środkach żywności, że użytek tych przedmiotów odpowiedni ich przeznaczeniu lub przewidzieć się dający, jest w stanie szkodzić zdrowiu ludzkiemu.

2. Kto lekkomyślnie przedmioty oznaczone pod 1). chociaż ich szkodliaw dla zdrowia istota mogła mu być przy dołożeniu potrzebnej uwagi znaną, sprzedaje lub trzyma do zbytu.

3. kto lekkomyślnie przedmiotów oznaczonych pod 1., lub wogóle naczyń do użycia przy środkach żywności dla obrotu przeznaczonych, używa w sposób dla zdrowia szkodliwy, chociaż przy użyciu potrzebnej uwagi mogło mu to być wiadomem.

Wedle §. 5. ustawy, mają organa nadzorcze rządowe

Wielkie księstwo Badeńskie.

(Z podróży w celu zakupna bydła.)

Już opuszczamy gościnną dla cudzoziemca Szwajcaryą, nikną wysokie, śniegiem pokryte szczyty Alp, zjeżdżamy coraz niżej nad wspaniały Ren, przelatujemy nad wodospadem w Szaffuzie, który przejmuje zachwytem każdego kto tylko ma poczucie piękna, a którego siłę tak wiedza ludzka zużytkować potrafiła, że służy teraz jako motor okolicznym fabrykom. Biedak pieni się ze złości, huczy, jęczy, a wyrwać się z tych pęt nie może. Droga nasza prowadzi tym razem, przez zielone pastwiska, lecz już niżej położone, jeszcze gdzie niegdzie wpadamy w tunel, to przerzynamy skał pasmo, aż wreszcie po kilkogodzinnej jeździe znajdujemy się nad błękitnym Dunajem. Nie ten to jeszcze wspaniały Dunaj, który tak okazale płynie przez Wiedeń i Peszt, gdyż w okolicy, w której się znajdujemy, bierze swój początek, lecz i tu już, zaledwie na kilka mil od swych źródeł wartko płynie, a czasem i zaburzy się i znaczne szkody wyrządza, znać w nim już życie, tę siłę, która następnie dźwiga na swych wodach tysiące parowców, statków, łodzi i tratew.

Celem naszej podróży jest miasteczko Donaueschingen, słynne właśnie źródłami Dunaju, słynne w Niemczech całych, wspaniałą rezydencyą książąt Fürstenbergów. Zbliżając się do Donaueschingen, widzimy na Dunaju pełno łabędzi, które wyrwawszy się z książęcego parku zdziczały; widzimy i różnego gatunku kaczki tamże wyhodowane, które pomimo wielkiej o nie troskliwości, zapragnęły wolności i nie troszcząc się, że na wolności trzeba pracować na życie, trzeba i zimna i głodu chwilami zażyć, wolą jednak to wszystko znosić, a za to swobodnie bujać nad łąkami i wodami. Mijamy park książęcy zdala między stuletniemi drzewami ukazuje się nam wspaniały pałac, lokomotywa gwiżdże i wkrótce znajdujemy się przed dworcem, gdzie nas znajomy z lat poprzednich portyer kolejowy oczekuje, gdzie nas nie jeden znajomy hodowca wita i zaraz na wstępie opowiada, co to on za znakomite sztuki tak w domu, jak na pastwiskach posiada. O, bo i tutaj to kraj hodowców, to kraj pastwisk i bydła. Donaueschingen-Baar to jedno z najczynniejszych stowarzyszeń hodowlanych w Badeńskiem, to niebezpieczny współzawodnik dla drugich dziewięciu stowarzyszeń hodowlanych, które w tym księstwie istnieją.

i autonomiczne, przy towarach widocznie zepsutych, zarządzić natychmiastowe zniszczenie tychże. Zniszczenia należy jednak zaniechać, jeżeli towary te dadzą się użyć w inny, dla zdrowia nieszkodliwy sposób. Tak n. p. owoce niedojrzałe, które w stanie surowym spożyć się nie dadzą, mogą być do gotowania całkiem dobrze użyte. Toż samo nadgniłe owoce, kartofle mogą być użyte na paszę dla bydła.

Dla całego szeregu środków żywności ważnych w rolnictwie, wypracowano już wskazówki co do ocenienia ich wartości. Przytoczymy tu przykładowo, jakie momenta uznano za decydujące przy ocenianiu wartości „z b o ż a“*).

1. Wielkość i forma; 2. kolor; 3. zapach; 4. waga na hektolitr; 5. waga ziarna; 6. stopień czystości (wielkość i rodzaj zanieczyszczenia); 7. stopień mączności i szklistości ziarna; 8. zawartość plew i ości (Spelzen); zawartość wody i 10. zdolność kiełkowania.

Nadto na podstawie wagi hektolitra i wagi ziarn, przyjąwszy używane w handlu oznaczania gatunku, ustanowiono dla czterech głównych rodzajów zboża, następującą klasyfikacyę jakości:

Dla d o b r y c h g a t u n k ó w zboża (I. klasa jakości) p r z e c i ę t n a w a g a h e k t o l i t r a w k i l o g r a m a c h wynosi: przy ż y c i e 74 kg., przy p s z e n i c y 82 kg., przy j ę c z m i e n i u 72 kg., przy o w s i e 48 kg. P r z e c i ę t n a w a g a zaś 1000 z i a r n w g r a m a c h wynosi: przy życie 27 gr., przy pszenicy 38 gr., przy jęczmieniu 48 gr., przy owsie 33 gr.

Dla ś r e d n i c h g a t u n k ó w zboża (II. klasa jakości) p r z e c i ę t n a w a g a h e k t o l i t r a w k i l o g r a m a c h jest: przy życie 72 kg., przy pszenicy 78 kg., przy jęczmieniu 69 kg., przy owsie 42 kg. A p r z e c i ę t n a w a g a 1000 z i a r n w g r a m a c h: przy życie 23·8 gr., przy pszenicy 34·6 gr., przy jęczmieniu 42 gr., przy owsie 30 gr.

Wreszcie dla lichych gatunków zboża (III. klasa jakości) ustanowiono p r z e c i ę t n ą w a g ę h e k t o l i t r a w k i l o g r a m a c h: przy życie 70 kg., przy pszenicy 76 kg., przy jęczmieniu 66 kg., przy owsie 38 kg. A p r z e c i ę t n ą w a g ę 1000 z i a r n w g r a m a c h: przy życie 22 gr., przy pszenicy 30·5 gr., przy jęczmieniu 39 gr., przy owsie 27 gr.

Na podstawie znalezionej rzeczywiście przy zbadaniu zboża wagi, oznacza się przeciętną klasę jakości, która następnie przy uwzględnieniu notowanych na giełdzie cen targowych, daje miarę prawdziwej wartości. Rozumie się, że przy odszkodowaniu liczą się i odsetki od skonstatowanego braku wartości.

Jako „fałszowanie“ zboża oznaczono we wskazówkach przez dra Weinzierla: Stosowanie do zboża środków mających na celu poprawić wygląd towaru starego, mniej wartościowego lub zepsutego (jak n. p. olejowanie, siarkowanie), tudzież skrapianie wodą dla podniesienia wagi i domięszywanie zboża „zrosłego“. Toż samo nie wolno mięszać zboża z pośladem.

Już te przykładowo przytoczone daty wskazują, jak ostrą ma być kontrola przy obrocie środkami żywności. Rozumie się, że rolnik uczciwy, zwłaszcza pozbywający swe produkta wprost konsumentom, może tylko z radością powitać nową ustawę, która go uwolni od nieuczciwej konkurencyi...

Jeszcze tylko słów parę o organach i władzach, które przy kontroli środków żywności mogą wedle nowej ustawy być czynne. Otóż najpierw są o r g a n a n a d z o r c z e, które w myśl §§ 3, 4 i 5 mają prawo celem kontroli obrotu artykułami żywności, w lokalnościach przeznaczonych do wytwarzania artykułów tych, przechowywania, lub pozbywania ich, przedsiębrać rewizye i brać próbki dla zbadania. Za wziętą próbkę należy się odszkodowanie, które odpada,

*) Odnośny referat opracował dyrektor stacyi kontrolnej dla nasion we Wiedniu, dr. Teodor Ritter von Weinzierl.

Nie każdej okolicy udzielił Pan Bóg tak wyjątkowych warunków do hodowli, jak tutejszej, gdzie i góry pokryte bujną roślinnością i w dolinach dobre łąki, a przytem klimat łagodniejszy i źródła słodkie po pastwiskach. Lud pracowity, pełen energii i wytrwałości, nie zraża się drobnemi przeciwnościami, od lat kilkudziesięciu dąży do raz wytkniętego celu, którym jest podniesienie chowu bydła do stopnia doskonałości jakim się dotąd jedynie bydło szwajcarskie odznaczało.

Wiele na tem miejscu dałoby się powiedzieć o troskliwości z jaką rząd badeński opiekuje się chowem bydła, o środkach, których na ten cel hodowcom dostarcza — ponieważ jednak krytyka nie jest zadaniem dzisiejszej korespondencyi, przeto jedynie tych słów kilka załączam jako westchnienie do upragnionego celu, „oby kiedyś i u nas w Galicyi tak być mogło.“

Od zeszłorocznej naszej bytności w Badeńskiem, zaszły tu poważne ulepszenia w kierunku hodowli, jednemu bowiem z większych hodowców badeńskich udało się skupić w jedną całość kilkaset morgów i to przedziwnych górskich pastwisk, na których nie brak wody. Te pastwiska były najpierwszym celem, do którego skierowaliśmy nasze kroki, wyjeżdżając rannym pociągiem z Donaueschingon do Hüfingen. Ztamtąd około dwumilową przestrzeń przebyliśmy wehikułem konnym, najprzód po dobrej, a następnie po coraz gorszej drodze, a ostatnią część podróży odbywaliśmy już pieszo, gdyż stosownie do orzeczenia naszego towarzysza, a właściciela pastwisk dostęp, do nich jedynie na własnych nogach jest możliwy. Podnieść tutaj muszę fakt świadczący o wielkiej uczciwości okolicznych mieszkańców, zostawiliśmy bowiem wehikuł, uprząż i nasze wierzchnie przykrycia w czystem polu w dolinie pod górą, a jedynie koń poszedł razem z nami na pastwiska. Zapytany właściciel pozostawionego ekwipażu, czy nie obawia się, aby nam co zginęło, odparł z całą powagą, że podobne zdarzenie w Badeńskiem miejsca mieć nie może.

Po niespełna godzinnej pieszej wędrówce, idąc ciągle pomiędzy uprawnemi polami i uszlachetnionemi pastwiskami stanęliśmy na szczycie góry, zkąd oczom naszym ukazała się dolina otoczona ze wszystkich stron równej prawie wysokości górami, a właściwie pagórkami o łagodnych stokach, ocieniona miejscami to smugami jodłowego i liściastego lasu, — to nawet gdzieniegdzie drzewami owocowemi, w pośród której jakby na straży, wznosi się dość wysoka stożkowata góra, panująca nad całem pastwiskiem. — Sama dolina i stoki gór są pokryte bujną trawą, a woda źródlana sprowadzona rurami z miejsc wyższych napełnia ciągle poustawiane w wielu miejscach koryta,

jeżeliby następnie sąd na podstawie tej próbki skazał kogoś lub orzekł utratę towaru. Rewizye można przedsiębrać tylko w godzinach, kiedy lokale, o których mowa są zazwyczaj otwarte i odbywa się w nich praca względnie obrót. W przedsiębiorstwach, które się trudnią wyrabianiem i przetwarzaniem artykułów żywności, mają organa nadzorcze obowiązek od czasu do czasu, bez specyalnego powodu nawet przedsiębrać te rewizye.

Organami nadzorczymi są organa władz politycznych I. instancyi t. j. starostw, a w miastach o własnym statucie organa magistratów, przedewszystkiem zaś rządowi lekarze powiatowi i organa ciał autonomicznych (powiatów, gmin), o ile ustawodawstwo krajowe — bo to pozostawia nowa ustawa krajom — ustanowi takie odrębne autonomiczne organa nadzorcze.



Cielęta rasy Simmental, z obory gminnej w Kamiennej.

Drugą kategoryą władz, które wedle nowej ustawy mają być przy kontroli środków żywnościowych czynne; stanowią nowe **zakłady do badania technicznego środków żywności**. Są to zakłady albo **rządowe** albo też—ile o ustawodawstwo krajowe to postanowi— utworzone przez ciało autonomiczne, które nadsyłane przez **organa nadzorcze**, lub też i osoby prywatne próbki, poddają umiejętnemu badaniu i wydają orzeczenie o ewentualnem podrobieniu, sfałszowaniu, lub gorszej jakości towaru a skoro tylko przekonają się, że zachodzi istota czynu karygodnego donoszą o tem sądowi.

Sądy a mianowicie z reguły sądy powiatowe są trzecią kategoryą władz czynnych wedle nowej ustawy. Do nich należy orzekanie o czynach karygodnych popełnionych przy obrocie środkami żywności i karanie przekroczeń ustawą przewidzianych. które wyżej podaliśmy. Rozumie się, że jeżeli zachodzi czyn karygodny, przewidziany ogólnym kodeksem karnym, tenże kodeks będzie miał zastosowanie.

Przy postępowaniu sądowem co do czynów karygodnych, popełnionych przy obrocie środkami żywności, należy się trzymać przepisów ogólnej procedury karnej, o ile ustawa, którą omówiliśmy specyalnych wyjątków nie zawiera.

Dr. W. P.

Kwestye nawozowe.

O tych tak rozlicznych kwestyach przemawiał niedawno profesor Maerker, znana powaga na polu chemii rolniczej, i z jego to odczytu wyjątki ważniejsze tu powtórzyć zamierzamy. Jak należy postępować z obornikiem to jest pytanie, bodaj czy nie najważniejsze w obszernej dziedzinie techniki rolniczej. Wszystkie ziemie uprawne potrzebują bezsprzecznie dowozu azotu z zewnątrz, jeżeli mają wydać plon wysoki. Wyjątek stanowią tylko ziemie torfiaste a często i niektóre silnie próchniczne. Ileż więc azotu trzeba dodawać ziemi.

---

z których bydło stosownie do potrzeby — pragnienie w każdej chwili zaspokoić może.

Urządzenie pastwisk bardzo różne od szwajcarskiego, bo tutaj już z przestrzenią liczyć się trzeba, tutaj ziemia droga, grunt w niektórych miejscach potrzebował drenowania, nawożenia i sztucznych podsiewów, o czem na wysokich Alpach nikt nawet nie marzy.

Pastwisko w Mundelfingen ma, jak wyżej powiedziałem około 200 morgów przestrzeni a na nim przez lato około 200 sztuk bydła pożywienie znajduje. — Tym to jedynie sposobem się dzieje, że bydło nie używa pastwiska tego w całości tylko pasie się na kawałkach 25 morgowych które są otoczone palami połączonemi ze sobą drutem; ogrodzenie to całe przenosi się dalej, gdy już bydło na jednem miejscu trawę wyjadło. Na pastwisku w Mundelfingen postawione są w zacisznych miejscach trzy stajnie, z których każda do stu sztuk pomieścić może i gdzie też bydło podczas wielkich upałów schronienie znajduje. — Na środkowej górze o której powyżej mówiłem, postawiony jest wygodny dom dla służby, z którego widać całe pastwiska a ztąd i dozór łatwiejszy. Przestrzeni ogrodzonych zastaliśmy trzy, na jednej pasą się krowy mleczne, cielne i już z cielętami, a przy nich chodzi poważnie buhaj stadny, na drugiej jałówki różnego wieku, na trzeciej wreszcie buhajki.

Widok to niezrównany, gdy stojąc na środkowej górze przypatrujemy się tym trzem stadom rozsianym po zielonym kobiercu — kupno stosunkowo łatwe, bo jest z czego wybierać, a sztuki przeważnie dobre, to też i bez wielkiego trudu, bo przechodząc tylko z jednego stada do drugiego, widzieć możemy bardzo często matkę, a niekiedy i ojca sztuki, która nam w oko wpada i którą nabyć zamierzamy. Jeśli zaś, co się naturalnie zdarzyć może, gdyż sztuki pasące się nie należą do jednego właściciela, tylko są na letnie pastwisko przyjęte — nie widzimy tam rodziców tej sztuki, to wiedząc z której gminy pochodzi, notujemy sobie jej numer, a następnie w gminie podanej oglądamy tak matkę, jak i ojca stojącego zawsze w gminnej stajni buhaji licencyonowanych i dla użytku każdej gminy przez nią otrzymywanych. Pod tym względem w Badeńskiem panuje porządek wzorowy. Każda gmina ma doskonałe buhaje zakupywane wyłącznie dotąd w Szwajcaryi, ma księgi rodowodowe zaprowadzone i ma radę złożoną z przedniejszych swych właścicieli pod nadzorem weterynarza okręgowego, który jest zarazem inspektorem hodowli. Rada ta orzeka o wszystkich w ogóle potrzebach hodowlanych odnośnej gminy.

aby z zyskiem plony produkować można? Pytanie to jeszcze ostatecznie z matematyczną ścisłością nie rozwiązane i rozwiązane być nie może szablonowo na wszystkie wypadki, ale już znamy pewne punkty wytyczne i wskazówkę, według których, idąc dochodzi się jako tako do celu.

Zważyć należy, że obornik powstaje z 3 części składowych: z wydzieln płynnych, wydzielin stałych czyli kału i ze ściółki. Co do działalności obornika to z dotychczasowych bardzo wielu podjętych badań okazało się, że stosownie do okoliczności—lepszego lub gorszego postępowania z nawozem etc., ginie dla rolnika 30—70% azotu pierwotnie w nawozie zawartego. Zrozumiemy łatwo, że obliczając na kraj cały wartość tej szkody — wyniesie ona rocznie kilka do kilkunastu milionów zł. — Zobaczmyż więc jaką drogą, jakim sposobem tej stracie zapobiedzby można. Trzeba przedewszystkiem zdać sobie jasno sprawę, co jest właściwie najskuteczniejszym, najwięcej wartościowym składnikiem gnoju?



Buhajek półtora roczny „Icek“, ur. w oborze zarod. w Rozwienicy, od krowy nr. 9., po „Bohunie I.“, dany do obory zarod. półkrwi w Wołczkowcach.

Azot, który znajduje się w stałych ekskrementach bydlęcych, w kale, nie działa w pierwszym roku po znawożeniu zbyt silnie; gdyż te związki które w kale wychodzą nierozpuszczone i nierozłożone pomimo silnie rozpuszczającej czynności soków przewodu pokarmowego — te ciała nie rozłożą i nie rozpuszczą się w ziemi w krótkim stosunkowo czasie po przyoraniu nawozu. Badania wykazały natomiast, że najpierwej ulega rozpuszczeniu azot, znajdujący się w wydzielinach płynnych w moczu. Powinno więc być zadaniem gospodarza cały ten azot łatwo rozpuszczalny utrzymać i dobrze wyzyskać.

Z azotu zawartego w paszy zadanej bydlęciu, 70% zazwyczaj zostaje strawione i przetworzone na organizm zwierzęcia a 30% zwierzę wydziela różnemi drogami do obornika — Ztąd jednak następuje strata znaczna, która wynosić może jak powiedzieliśmy do 70%, z tych 30 tu.

Co powoduje te straty? Rozkład nawozu zaraz po wydzieleniu ze zwierzęcia - i odpływ gnojówki. Jeżeli podłoga stajni i gnojowni jest przepuszczalna to w tem należy największych strat szukać.

Z bardzo dokładnych doświadczeń z obornikiem, przeprowadzonych przez Maerkera w Lauchstaedt okazało się, że strata azotu w nawozie, pozostającym pod bydłem w stajni głębokiej wyniosła tylko 13%, podczas gdy strata z nawozu na gnojowni wyniosła w tym samym czasie t. j. od złożenia do wywiezienia aż 37·4% (blisko 3 razy więcej); pokładano tam wielką nadzieję w urządzeniu gnojowni wycementowanej spodem i bokami, i krytej, ale na niej okazała się strata azotu w nawozie prawie taka sama jak na gnojowni otwartej, bo 36·9%.

Im obornik przechowuje się w bardziej suchym stanie tem straty są większe — dlatego nawóz utrzymy-

---

Wracając do zakupna powiem jeszcze, że w Badeńskiem mniej ono ma uroku jak w Szwajcaryi, bo też tutaj tchnie wszystko prozą — nie wyjmując nawet naszego posiłku, składającego się z suchej kiełbasy i wina krajowego, które na szczycie wzgórza w nowo wystawionym budynku spożywamy. Potem ostatecznie wskazujemy sztuki, które mają nam być do miasteczka Hufingen sprowadzone i z których ostateczny wybór dla naszych hodowców galicyjskich następnie robimy. Noc zapada, spieszymy więc z powrotem, prowadząc za sobą konia, znajdujemy faeton i rzeczy nasze nietknięte tam gdzieśmy je zostawili, zaprzęgamy konia, któremu widocznie powietrze górskie i wonna trawa sił w dwójnasób przysporzyły, bo pędzi jak pegaz skrzydlaty, i wkrótce przybywamy do tymczasowej rezydencyi, w której wzmacniamy siły nasze do dalszych ekskursyi i targów, z twardymi w tym względzie Badeńczykami. Nazajutrz i dni następnych zwiedzamy inne miejscowości; widzimy i tam bydło piękne z tą jedynie różnicą, że pastwiska mniejsze, nie tak może żyzne, że bydło nie w takiej ilości, lecz to nas nie dziwi, znamy bowiem od lat wielu Badeńskie i wiemy gdzie czego spodziewać się można, zaś pastwiska w Mundelfingen uchodzą dziś za największe (jako łączny komplex) i za najlepiej urządzone w tym kraju.

Pobyt nasz w Badeńskiem trwał tak długo, dopóki nie skompletowaliśmy potrzebnej ilości sztuk. — Lwia część zakupionych przypadła na pastwiska Mundelfingeńskie, a to szczególniej z tego powodu, że w okręgach Messkirch i Pfullendorf, mającycy także bardzo piękne i szlachetne bydło, a które także przy każdej podróży naszej do tego kraju odwiedzamy, panowała zaraza pyska i racic.

Po szczegółowem zbadaniu bydła przez znanych nam weterynarzy miejscowych i po uregulowaniu kwestyi transportowej tegoż bydła do Galicyi, która to kwestya nie jest jedną z najłatwiejszych do przeprowadzenia tak, aby i fundusz krajowy i hodowcy nasi kosztem tym przeciążeni nie byli; żegnamy miły ten kraj, mijamy lotem strzały starożytne, ślicznie położone miasteczko Engen, dalej już słynne z walnych rocznych jarmarków na bydło Radolphrell i wjeżdżamy do starożytnej Konstancyi. Ktoż o mieście tem, położonem nad cudnem jeziorem Bodeńskiem nie słyszał? tu odbywał się sławny sobór, którego ogromną salę jeszcze dziś podziwiać można, tutaj był Huss zamknięty a wieża z jego celą więzienną stanowi dziś jedcą z ozdób wspaniałego hotelu „na Wyspie“.

W Konstancyi wsiadamy na parowiec i dążymy wprost do Lindau, aby tam wsiąść znowu do parowozu, który zawiezie nas przez Monachium, Salzburg i Wiedeń do domu.

J. Zakrzewski.

wać zawsze w stanie wilgotnym i mocno ubitym. To są dwie kardynalne dla obornika reguły. Maerker stanowczo potępia gnojownie kryte. Strata 13·1% azotu z nawozu na stajni pod bydłem otrzymanego jest stosunkowo małą. Dowodzi ona, że byle gnój był dobrze przez tratowanie ubity i w wilgoci utrzymany — może się obejść bez jakichkolwiek innych środków konserwujących.

Powierzchnia dotychczasowych gnojowni jest zazwyczaj zbyt wielką i nawóz zanadto płasko się rozściela, przez co i ubić trudniej i w jednostajnie wilgotnym stanie utrzymać nie łatwo, a zatem idą i straty większe. Należałoby zatem robić gnojownie głębsze a nie tak rozległe jak dotychczas. Dalej twierdzi Maerker i popiera to wymownemi dowodami z doświadczeń ścisłych, że gnojówka nie powinna z nawozu być oddzieloną w żaden sposób.

Najlepiej urządzone zbiorniki na gnojówkę wraz z pompami do jej pompowania i polewania nawozu przynoszą raczej stratę niż pożytek. Gnojówka powinna być stale wessaną przez dostateczną ilość ściółki tak, aby z nawozu nie odpływało nic. Rzecz to jest w praktyce trudna dosyć, ale nie niemożliwa, a od jej rozwiązania, zależy możliwość uniknięcia strat w oborniku. Wszelkie ścieki i otwory do odpływu gnojówki w stajniach są zatem niepotrzebne — raczej szkodliwe, i należy je pozamurowywać. Gdy się nawóz ze stajni wyrzuca należy dążyć do tego, by wszelką gnojówkę ściółka wessała i by ją z ściółką razem wyrzucać jako nawóz. Osiąga się to w zupełności i łatwo, z zaoszczędzeniem słomy, przez użycie ściółki torfowej. W tym celu potrzeba 1—1½ kg. ściółki torfowej na 1 sztukę bydła dorosłego dziennie; sypie się ją po za stanowiskami, by mocz wsiąkał zaraz. Potrzeba ściółki wynosi więc około 4—5 ctm. mtr. rocznie na sztukę, wydatek to zatem bardzo nie duży, a opłacający się zawsze. — Należałoby zatem dążyć do rozpowszechnienia użycia ściółki torfowej. U nas wobec obfitości torfów byłoby to rzeczą bardzo łatwą do zaprowadzenia. Przy dotychczasowem oddzielnem gromadzeniu gnojówki, pompowaniu i polewaniu nią nawozu, ulatnia się nadzwyczaj wiele najskuteczniejszego azotu, największej w formie amoniaku, z oczywistą dla rolniku stratą. Do skrapiania nawozu, aby go w jednostajnej wilgoci utrzymać należy używać raczej wody zwyczajnej; w niezbyt wielkich ilościach, ściśle tylko tyle, ile tej wody do zwilżenia potrzeba i ile w nawozie utrzymać się potrafi, aby nic nie odpływało spodem. Obok ściółki torfowej polecić można do konserwowania nawozu tak w stajni jak i na gnojowni: sole potasowe. Bardzo dobre rezultaty daje także posypywanie nawozu na gnojowni miałkim rozsypującym się 15% marglem, także w braku tegoż ziemią zawierającą węglan wapna, choć w małej ilości.

Co do drugiej ważnej kwestyi nawozowej t. j. kwasu fosforowego, to jak wiadomo wystarcza stosunkowo nie nazbyt silne nawożenie tym składnikiem na ziemiach jako tako zasobnych.

Bardzo często pod tym względem w praktyce, w gospodarstwach zwłaszcza intenzywnych błądzą, dając za wielkie lub znowu zbyt małe ilości. By sobie zdać sprawę, ile właściwie tego składnika dodawać potrzeba, zważyć należy, że przy dzisiejszym, powszechnym, płodozmiennym systemie gospodarowania, wywozi się przeciętnie rocznie z gospodarstwa około 7 kg. kwasu fosforowego z morga. Jeżeli się więc tę ilość na morg i rok w odpowiedniej formie dodaje, to to wystarczać powinno w przeważnej części wypadków. Gdy jednak ziemia bardzo uboga w kwas fosforowy i wyjałowiona od dłuższego czasu, wtedy trzeba naprzód stworzyć pewien zapas, pewien nadmiar i wtedy należy dać co najmniej na morg 4 do 5 q. dobrej tomasyny. Potem w następne lata dodaje się już tylko dawki uzupełniające, jak wyżej powiedziano, mniej więcej po 7 kg. kwasu fosforowego na morg i rok. Zapas taki raz jednak trzeba utworzyć wszędzie, gdzie z natury ziemia w kwas fosforowy nie obfita i dotąd nim wcale nie była nawożoną. Tworzy się przez to jakby skarbnica, z której czerpać można w przyszłości.

Po takiej silnej dawce kwasu fosforowego, na pierwszy plon nadaje się przedewszyszystkiem jęczmień dwurzędowy, dalej koniczyna, lucerna i wogóle rośliny groszkowate. Po nich wyśmienicie idzie pszenica.

Nawożenie solami potasowemi odgrywa rolę wielką li tylko na ziemiach piaszczystych i oddaje tam znaczne usługi. Na ziemiach tych dochodzi się do zadziwiających rezultatów przez uprawę międzyplonów na zielony nawóz, z pomocą naturalnie nawożenia solami potasowemi i tomasyną. Międzyplony należy zasiewać jak najwcześniej, zaraz po sprzęcie zboża w spokładane ściernisko. Zasiewać należy łubin żółty lub mieszankę bobiku, grochu i wyki (na morg 50 kg. grochu Victoria, 25 kg. bobiku i 25 kg. wyki). Jeżeli gdzie strączkowe nie idą odrazu, można próbować szczepić Nitraginą, co już z dobrym skutkiem praktykowano w Niemczech i indziej. Zasadą powinno być na ziemiach piaszczystych, jak najwięcej zasiewać międzyplonów na zielony pognój. Działają one już przez to samo dobrze, że pokarmy roślinne zatrzymują w sobie, bliżej powierzchni gleby, że niedozwalają, aby one w takiej zbyt przepuszczalnej glebie, zostały w krótkim czasie wypłukane w głąb i uniesione z wodą, a tem samem stracone na zawsze dla gospodarza. *K. M.*

Z czynności Towarzystwa.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 6. listopada 1897 r., pod przewodnictwem dra Tadeusza Pilata.

P. Frommel podał do wiadomości obecnych fakt nietaktownego zachowania się delegata Zakładu ubezpieczeń od wypadków, który zaszedł w jego gorzelni — po krótkiej nad tem dyskusyi, postanowiono, żeby Sekcya ekonomiczna stale zajmowała się sprawami kasy chorych i zakładu ubezpieczenia od wypadków w kierunku kontroli działalności tych zakładów. — Poczem przewodniczący udzielił głosu p. Szulcowi, profesorowi wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, w sprawie urządzenia stacyj meteorologicznych. Po wyczerpującej nad tą sprawą dyskusyi, w której zabierali głos pp. Brunicki, Wiesiołowski, Langie, Onyszkiewicz i Pilat, zapadły jednomyślnie następujące uchwały: Prof. Szulc poda okręgi kraju naszego, co do których byłyby potrzebne prognozy i obserwacye miejscowe meteorologiczne. Komitet zaś postara się: 1. u Ministerstwa handlu o specyalne prognozy od kwietnia do końca października 1898, na podstawie depesz generalizowanych, przez Instytut centralny meteorologiczny wiedeński do tych okręgów przesyłać się mające; 2. o grono osobistości w ka-

żdym okręgu, które te depesze zaabonują, jakoteż zajmą się prowadzeniem codziennych zapisków co do pogody, celem kontroli prognoz w tym pierwszym roku próby otrzymywanych. P. Onyszkiewicz zdawał sprawę z poruczonych mu kwestyi organizacyi handlu nawozami sztucznymi, jakoteż przedłożył wniesione do Komitetu podanie p. Jana Mikuszewskiego, który ubiega się o posadę funkcyonaryusza biurowego do prowadzenia tej sprawy. — Komitet przyjmując całe to sprawozdanie do wiadomości, polecił Prezydyum i referentowi przyjąć odpowiedniego funkcyonaryusza do prowadzenia manipulacyi biurowej w handlu nawozami. W dalszym ciągu przypomniał ks. Wł. Sapieha, że obszary dworskie zostały już wezwane do składania deklaracyj, co do podatku dochodowego — uchwalono więc umieścić odnośną instrukcyę, pouczającą o układaniu nowych fasyi w czasopiśmie „Rolnik“ i odbyć poufną naradę względem układania fasyj do tego podatku. — Co do kongresu rolniczego na dzień 1. grudnia br. do Wiednia zwołanego, polecono Prezydyum wybrać delegatów i tak Wydział cały kongresu, jakoteż wybranych, o tem natychmiast uwiadomić. — P. Brykczyński zdał sprawę: 1. z zakupna stadniny klaczy huculskich, która już jest umieszczona u p. Stanisława Wysockiego w Kalnicy, rozchodzi się więc o zakupno stosownego ogiera — gdy nie udało się dotąd mimo starań wynaleźć odpowiedniego ogiera rasy huculskiej — uchwalono zakupić ogiera rasy oryentalnej od p. Morawskiego z Oleszy; 2. premiowano ogierki półtora roczne u p. Artura Cieleckiego i u p Juliana Cieńskiego po jednym, w Oddziele zaś jarosławskim 2 ogierki; 3. udzielono subwencye właścicielom licencyonowanych ogierów w Stryju dwom, w Kołomyi jednemu; 4. wzmocniono Sekcyę chowu koni, kooptując do takowej pp. Józefa Krzysztofowicza z Mondzelówki i Kajetana Abgarowicza z Dubienka. — W końcu na wniosek p. Langiego polecono Prezydyum obmyślenie sposobu wzięcia udziału Komitetu w obchodzie jubileuszowym prof Rylskiego w Dublanach w dniu 20. b. m.

Korespondencye.

Z Bołszowiec.

Dnia 31. października b. r. odbył się w Bołszowcach okręgowy zjazd gorzelników z inicyatywy Towarzystwa gorzelników polskich, na który niestety przybyło 4 gorzelników a 2 niegorzelników, lecz członków tego Towarzystwa. Do zjazdu tego przyłączyli się wszyscy urzędnicy dóbr Bołszowieckich i zebrało się wreszcie kilkanaście osób — Zebranie odbyło się w zabudowaniu dworskiem a przybyli pp. gorzelnicy byli gościnnie podejmowani przez właściciela dóbr Bołszowieckich W go Alexandra Krzeczunowicza. Na tym zjeździe omawiano rozmaite sprawy, jednak tylko dotyczące gorzelnictwa krajowego; przedewszystkiem poruszano kwestyę, którą przed czterema laty na walnym Zjeździe gorzelników we Lwowie omawiano a mianowicie, ażeby Wysoki Rząd ustanowił komisyę egzaminacyjną, złożoną z osób fachowych teoretycznie i praktycznie w gorzelnictwie wykształconych, którab y wydawała patenta na samoistnych gorzelników takim, co odpowiedzą wszelkim wymaganiom potrzebnym w zawodzie gorzelniczym i ażeby tylko takim gorzelnikom wolno było zajmować posady w kraju Powód do wniesienia takiej petycyi do Rządu jest ten, że na przeszło 700 czynnych gorzelni w kraju, zaledwo trzecia część tych gorzelń jest prowadzoną przez należycie uzdolnionych — reszta zaś, którą stanowią przeważnie żydzi, została rekrutowaną z szafarzy, pechciarzy i t. p zadowalniają się oni nadzwyczaj skromnem wynagrodzeniem i często narażają właścicieli gorzelń na znaczne straty w dochodach i na rozmatte nieprzyjemności z władzami; właściwym zaś gorzelnikom odbierają możność dostania posady i dlatego bardzo wielu uczniów i to zdolnych, którzy ukończyli kursa gorzelnicze w szkole Dublańskiej i mają dostateczną praktykę, przerzuca się na inne posady, ażeby mogli sobie zapewnić znośną egzystencyę — Ostatnimi czasy wielu przeszło na nauczycieli ludowych, znajdując tam korzystniejsze utrzymanie i zabezpieczenie na przyszłość. Istotnie sprawa ta jest ważną, lecz mojem zdaniem winni właściciele gorzelń tem się mocno zająć, bo tym sposobem widzielibyśmy, że ci prawdziwi gorzelnicy swojem zachowaniem, swoją wiedzą dają dodatnie korzyści z prowadzeniem gorzelń, bo jak do tej pory przeważna część właścicieli gorzelń jednogłośnie twierdzi, że wydatki w gorzelniach przez fachowych gorzelników prowadzonych są dobre.

Dalej poruszono myśl, ażeby nieograniczać się tylko na produkcyi surowego spirytusu, lecz ażeby zaprowadzić wyroby spirytusowe w formie przystępnej do użytku publiczności, czem korzyści jakie obecnie właściwie z gorzelń zabierają sprechery i niesprechery, mogły choć w części pozostać właścicielom gorzelń.

Omówiono także praktyczne i tanie urządzenie gorzelń ażeby tem samem zużytkować jak najmniej kapitału, zakładowego — w końcu postanowiono poruszyć myśl, ażeby z powodu 50-letniego jubileuszu rządów naszego Najjaśniejszego Monarchy urządzić w roku 1898 wystawę specyalnie gorzelniczą we Lwowie. Z pozostałych na placu wystawy budynków, jeden na ten cel może się wygodnie przydać. Wystawa ta miałaby na celu najpierw uwydatnić różnice postępu w gorzelnictwie w czasie dziesięcioletnim t. j. od chwili wprowadzenia ustawy — wykazać tabelaryczne zestawienie przeciętnych wydatków i kosztów produkcyj spirytusu, przedstawić najcelniejsze gatunki i odmiany zbóż i kartofli, jako wyłącznych produktów na wyrób spirytusu w kraju służących i rozmaite ulepszenia tak w gorzelniach już wprowadzone jak wprowadzić się mogące. Otóż chęci są i dobre i wzniosłe, zawisło tylko od poparcia wielu osób w kraju i wynalezienie takich, coby się urządzeniem takiej wystawy zająć chcieli i zajęli. Po ukończeniu posiedzenia udali się wszyscy panowie do gorzelni wzorowo urządzonej przez firmę Pencksa z Landsbergu w Bołszowcach, która od początku września jest w ruchu, podziwiali nadzwyczaj praktyczne i dogodne jej urządzenie i rozkład, spokojny ruch maszyn i porządek. Późnym wieczorem rozjechali się wszyscy, unosząc z sobą miłe wspomnienie odbytego zjazdu w Bołszowcach, żałując że tak mało panów gorzelników brało w nim udział. *W. C.*

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 12. listopada. Przy słabych obrotach, usposobienie niezmienne, ceny utrzymują się.

Pszenica gotowa 10·90—11·25, żyto gotowe 7·90—8 10, owies obroczny 6·80—7·—, jęczmień 6·——7.50, rzepak 12·75—13·25, lnianka 8·25 — 8·75, groch 7 — — 9 50, wyka 4·50— 5.—, bobik 5·50— 5·80, hreczka 7·25—7.75, kukurudza nowa 5·50 - 5.,75 Chmiel za 56 *kg* nowy 30 — 70·—, koniczyna czerwona 35 — —42· —, biała —·— —·—, szwedzka —·———·—, tymotka 15·——18·—, spirytus loco stacya kolei gotowy 16 75—18·—, na termina 14·75—15·50 Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Czerniowce d. 8. listopada. Pszenica 10·90—11·50, żyto 7·45—7 55, jęczmień browarny 6·25—7·—, owies 6·10—6·25, rzepak 12·25—12·50, kukurudza 4·65—4·75, spirytus za 10.000 litr. % bez podatku, loco Czerniowce 16·25—16·75. *Sprawozdanie czerniowieckiej giełdy zbożowej.*

Do części nakładu dołącza się cennik drzewek owocowych Br. J. Brunickiego.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.